

Jacques Duclos
na wolności!

PARYŻ (PAP). Jak donosi agencja AFP, sekretarz Francuskiej Partii Komunistycznej Jacques Duclos, na mocy decyzji „Izby Oskarżeń” przy Sądzie Apelacyjnym zwolniony został we wtorek wieczorem z więzienia Sante.

GAZETA
BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II Nr 157 (259)

Białystok, środa 2 lipca 1952 r.

Cena 15 groszy

Krajowy Zjazd Korespondentów Chłopskich
— bojowników o nową wieś

W drugim dniu Krajowego Zjazdu Korespondentów Chłopskich, który rozpoczął się w Warszawie 29 czerwca br., w dalszym ciągu toczyła się dyskusja nad referatem wicemarszałka Romana Zambrowskiego oraz nad referatem redaktora naczelnego „Chłopskiej Drogi” Mieczysława Róg-Swłostka.

W dyskusji zabrano głos 45 korespondentów. Dyskusję podsumował premier Józef Cyrankiewicz, dając jednocześnie szereg wytycznych dla przyszłej pracy korespondentów chłopskich.

(Przemówienie premiera podamy w jednym z najbliższych numerów).

Józef Zieliński robotnik rolny z PGR Krzesłów w pow. łaskim, woj. łódzkiego, korespondent „Robotnika Rolnego” odczytał następnie tekst listu do Prezydenta RP Bolesława Bieruta. Jedno myślnie przyjęty przez wszystkich zebranych. (Tekst listu podamy w jednym z najbliższych numerów).

Następnie korespondentka „Chłopskiej Drogi” Aniela Pawlata z gromady Lisiewicze, pow. łowickiego, odczy-

tała zgłoszoną do prezydium zjazdu rezolucję.

Czytamy w niej m. in.: „My, korespondenci chłopscy z całej Polski, zebrani na ogólnokrajowym zjeździe w naszej bohaterskiej stolicy — w Warszawie, w imieniu całej polskiej wsi pracującej ślemy braterskie pozdrowienia ludowi koreańskiemu, który od dwóch lat zmagają się ze zbrojnym najazdem amerykańskich imperialistów.

Przyłączamy swój głos do głosu milionów ludzi na całym świecie, aby niezwłocznie położyć kres wojnie bakteriologicznej, wprowadzić bezwarunkowy zakaz broni masowej zagłady, a zbrodniarzy, którzy tę broń zastosowali, ukarać tak, jak ludzkość ukarała w Norymberdze ich hitlerowskich poprzedników.

W imieniu pracujących chłopów polskich wyrażamy naszą solidarność z walką ludu francuskiego o uwolnienie Jacquesa Duclosa, o wolność Francji i pokój.

Wraz z całym narodem polskim, wyrażamy naszą solidarność i poparcie dla walki NRD i ludu niemieckiego po obu stronach Elby, prowadzonej pod przewodnictwem SED i prezydenta Wilhelma Piecka o zjednoczenie na zasadach ustalonych w Poczdamie, demokratyczne i pokojowe Niemcy, uznające granicę Odry i Nysy za rzeczywistą granicę pokoju i polsko-niemieckiej przyjaźni.

Oświadczamy, że wszystkie nasze siły skupimy pod sztandarem walki o pokój, postęp i braterstwo ludów, której

przewodzi wielki Związek Radziecki i jego genialny Wódz — chorąży pokoju — Józef Stalin.

Przyrzekamy, że idąc za wskazaniem naszego ukołanego Prezydenta Bolesława Bieruta jeszcze szybciej i jeszcze ofiarniej będziemy budować nasz Plan 6-letni, naszą socjalistyczną wieś — aby krzepły fundamenty naszej niepodległości, aby rosła siła nasza ludowa Ojczyzna dla szczęścia ludu polskiego, dla umocnienia pokoju na całym świecie.

W czasie obrad zebrani wielokrotnie manifestowali na cześć sojuszu robotniczo-chłopskiego, na cześć władzy ludowej, na cześć Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i jej przewodniczącego Prezydenta RP Bolesława Bieruta.

Gorącymi oklaskami wyrażali zgromadzeni swoje gorące uczucia przyjaźni dla bratnich narodów Związku Radzieckiego oraz uczucia miłości i wdzięczności dla chodzącego obozu pokoju, Wielkiego Stalina, gdy zabierający głos w dyskusji korespondenci chłopscy wskazywali na wielkie osiągnięcia kraju z wielkiego socjalizmu.

Na zakończenie obrad premier Józef Cyrankiewicz udekorował 8 wyróżniających się ofiarą prac korespondentów chłopskich, odznaczonych przez Prezydenta RP srebrnymi i brązowymi Krzyżami Zasługi.

Udekorowanym korespondentem zgłoszonym do prezydium Józefem Zielińskim.

Obrady zakończono odpśiewaniem „Młodzieżowców”.

Na wycieczkę do Szczecina
wyjechali chłopcy białostocki

W dniu wczorajszym z Dworca Centralnego w Białymstoku wyjechała 250-osobowa wycieczka chłopów z województwa białostockiego na wycieczkę do Szczecina.

Na pożegnanie wycieczki przybył sekretarz propagandy KW PZPR tow. Książę i przewodniczący pracy z białostockich zakładów pracy, w których imieniu przemówił

do chłopów Bolesław Pierściński z Fabryki Przyrządów i Uchwyty. Powiedział on m. in.: „Jedźcie na Ziemię Odzyskaną, gdzie zwiedzić powstanie spółdzielnie produkcyjne i będziecie mogli przekonać się o wyższości gospodarki socjalistycznej nad gospodarką indywidualną. Po powrocie z wycieczki szerście prawdę o rozwoju spółdzielczości produkcyjnej i stanie się założycielami spółdzielni produkcyjnych na swoim terenie”.

W imieniu włókienników białostockich pożegnała chłopów sekretarka Rady Zakładowej ze Wschodnich Zakładów Przemysłu Włókiennego Karolina Piórecka.

Uczestnicy wycieczki zwiedzili port szczeciński i dzielnicę produkcyjną woj. szczecińskiego. (f)

KURS
korespondentów
„Gazety Białostockiej”
i „Życia Białostockiego”

W dniu wczorajszym rozpoczął się dwutygodniowy kurs korespondentów „Gazety Białostockiej” i „Życia Białostockiego”, zorganizowany przez Białostocki Oddział Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich.

Na kursie tym kilkudziesięciu korespondentów robotniczych i chłopskich z naszego województwa pogłębił swą wiedzę, aby jeszcze skuteczniej walczyć z wszelkiego rodzaju brakami i niedociągami ciemi hamującymi szybszą budowę lepszego jutra.

Wykład inauguracyjny o roli i zadaniach korespondentów na obecnym etapie walki o pokój i Plan 6-letni wygłosił redaktor naczelny „Gazety Białostockiej” tow. Stefan Pawlata.

Posiedzenie Biura
Światowej Rady Pokoju

BERLIN (PAP). W związku z rozpoczynającą się dniami 1 lipca nadzwyczajną sesją Światowej Rady Pokoju, w dniu 30 czerwca odbyło się posiedzenie Biura Światowej Rady Pokoju.

W posiedzeniu wzięli m. in. udział: przewodniczący Biura Światowej Rady Pokoju prof. Fryderyk Joliot-Curie, wiceprzewodniczący: Piotr Nenni (Włochy), Aleksander Fiedorow (ZSRR), prof. Leopold Infeld (Polska), prof. Kuo Mo-ko (Chiny), członkowie: Biura: Branca Flaino (Brazylia), Ilja Ehrenburg (ZSRR), Yves Farge (Francja), prof. dr Friedrich (Niemcy), Isabelle Blume (Belgia), Nikołaj Tichonow (ZSRR), oraz prof. Hromadka (CSR).

Na stronie 2

zamieszczamy przemówienie członka Biura Politycznego KC PZPR, wicemarszałka Sejmu tow. Romana Zambrowskiego, wygłoszone na Krajowym Zjeździe Korespondentów Chłopskich.

Dla uczczenia 22 Lipca

Skrócić akcję żniwną
postanawiają pracownicy POM członkowie spółdz. prod.
oraz indywidualni gospodarze woj. białostockiego

Do szerokiego współzawodnictwa w ramach Czynu Lipcowego o szybkość i sprawność przeprowadzenia kampanii żniwno-omłotowej włączyło się dziesiątki gromad, spółdzielni produkcyjnych, Państwowych Gospodarstw Rolnych i Państwowych Ośrodków Maszynowych województwa białostockiego.

Założa POM-u w Narwi odpowiadając na apel POM-u w Elku podjęła szereg zobowiązań produkcyjnych.

Brygadziści II brygady Jan Flis wykona prace żniwno-omłotowe wraz ze swą brygadą w 125 proc. Brygadziści III brygady tow. Ostapczuk ze swą brygadą wykona prace żniwno-omłotowe w 150 proc. Mechanik objazdowy Jan Kurianowicz przeszkolił obsługę snopowiązałek.

Cenne zobowiązania podjęli również traktorzyści: Adam Banda wykona prace żniwno-omłotowe w 125 proc., Bazył Daniluk w 165 proc., i zaoszczędził 1,5 kg. paliwa dziennie, Stanisław Majere w 155 proc. i zaoszczędził 1,5 kg. paliwa dziennie.

Dyspozytor POM-u tow. Bazył Dmtryk dopilnuje dostarczenia paliwa w czasie żniw i omłotów, oraz w razie uszkodzenia maszyn dostarczy części zamienne.

Kierownictwo POM-u na czele z dyrektorem zobowiązało się dopilnować należyte-

go ustawiania snopów przez spółdzielców i zmobilizować ich do przeprowadzania podorywek i siewów poplonów.

Podobne zobowiązania podjęła załoga POM-u w Bielesku Podlaskim. Wszystkie brygady traktorowe zobowiązały się podnieść wydajność pracy przez właściwą konserwację ciągników i sprzętu towarzyszącego, oraz wykonać kampanię żniwno-omłotową w 103 proc.

Agronomowie zobowiązali się dołożyć wszelkich starań, aby akcja omłotowa zakończyła na trzy dni przed terminem jak również dopilnować, aby spółdzielcy stosowali sił jak najwięcej podorywek i siewów poplonów.

Pracownicy warsztatów zobowiązali się przepracować 24 godz. poza pracą przy naprawie ciągników.

Piękne zobowiązanie podjęli chłopcy gromady Dorozki w pow. białostockim. W ramach Czynu Lipcowego zobowiązali się zakończyć żniwa w ciągu pięciu dni, zastąpić podorywek i obsiać je poplonami. Równocześnie postanowili dołożyć starań, aby gromada Dorozki wykonała planowy skup zboża jako pierwsza w gminie Zawyki.

Chłopcy z gromady Janowo przeprowadzą koszenie zboża w pięciu dniach, zwiększą je w dwóch dniach.

Natychmiast po żniwach przy starciu do podorywek i siewu poplonu. Udziela również pomocy sąsiedziom małorolnej chłopce Adafii Adamczuk przy zwózce zboża. W celu sprawnego przeprowadzenia omłotów wyposażyła miocarnię z GOM-u — Narewka czyniąc za to odpowiedzialnym Konstantego Radziwiłłuka.

Członkowie spółdzielni produkcyjnej w Szostakowie postanowili skrócić akcję żniwną o pięć dni i natychmiast przystąpić do podorywek, siewu poplonów oraz przeprowadzenia omłotów.

Prowokacje Amerykanów
wywołują niepokój w Anglii

LONDYN (PAP). Barbarzyńskie i prowokacyjne naloży bombowców amerykańskich na spokojne miasta i wsie oraz na elektrownie na rzece Jaluclian, — wywołały powszechne i głębokie oburzenie w Anglii.

Pod naciskiem opinii publicznej postawił Labour Party zmuszony był zarządać w parlamencie w trybie nagłym debaty nad powyższą sprawą. Po rozpoczęciu debaty odbyła się pod gmachem oraz w kulturalnych Izby Gmin demonstracja matek i ton żołnierzy brytyjskich, walczących w Korei oraz znajdujących się w obozach jenieckich w Korei, północnej. Uczestniczący demonstracji żądali od członków Izby Gmin przeciwdziałania się prowokacyjnemu aktom amerykańskim w Korei oraz domagali się szybkiego zawarcia rozejmu.

Georgi Dymitrow
— SYMBOL PROLETARIACKIEGO
INTERNACJONALIZMU

Trzy lata temu, 2 lipca 1949 r., po długotrwałej i ciężkiej chorobie zmarł Georgi Dymitrow, jeden z najwybitniejszych działaczy międzynarodowego ruchu robotniczego, wielki syn narodu bułgarskiego, generalny sekretarz KC Komunistycznej Partii Bułgarii, prezes Rady Ministrów Ludowej Republiki Bułgarii. Wiadomość o zgonie człowieka, który całe swoje życie oddał sprawie klasy robotniczej, sprawie budowy socjalizmu w Bułgarii, pogratyła w żalobie naród bułgarski, a wraz z nim cały obóz rewolucyjny, obóz socjalizmu i demokracji. „Życie Georgi Dymitrowa, wielkiego ucznia Józefa Stalina, wypełnione do ostatniego tchu walką z imperializmem o sprawę ludu pracującego, służące będzie robotnikom całego świata jako wzór niezłomnego hartu i oddania sprawie socjalizmu” — pisał towarzyszy Blerut.

Gdy hitlerowcy aresztowali Dymitrowa i gdy z sali sądowej w Lipsku rozległ się jego głos, było to bodźcem dla walczących z reakcją robotników Paryża, dla wykuwających jednolity front proletariatu robotników Polski, dla całego proletariatu. W czasach, kiedy zdradziecy przywódcy socjaldemokracji szerzyli w narodzie niewiarę we własne siły, był to głos otuchy i wiary niezłomnej w ostateczne zwycięstwo sił postępu nad faszyzmem.

Wyrwany ze szpon hitlerizmu Dymitrow poświęcał wszystkie swoje siły walce przeciwko faszyzmowi. Na stanowisku sekretarza generalnego Międzynarodówki Komunistycznej, Dymitrow, pod kierownictwem wielkiego Stalina wytrwale opracowywał zagadnienie strategii i taktyki partii komunistycznych w walce przeciwko faszyzmowi oraz pracując nad utworzeniem i umocnieniem jednolitego, międzynarodowego frontu proletariackiego i nad zjednoczeniem sił demokratycznych pod wodzą partii komunistycznych w narodowym froncie walki przeciwko faszyzmowi i wojnie.

Georgi Dymitrow, wierny uczeń Lenina i Stalina, prowadził Bułgarską Partię Komunistyczną po słusznej drodze, która w wyniku bohaterskich walk doprowadziła do zwycięstwa demokracji ludowej.

Pod kierownictwem KP Bułgarii codziennie wzrastał poziom podarcza i obronna siła odczynu Dymitrowa, rośnie tempo budowy podstaw socjalizmu. Partia stojąca na czele całego narodu wspaniale realizuje wielki testament wodza bułgarskiej klasy robotniczej.

Już w roku 1950 bułgarski przemysł ciężki produkował 4-krotnie więcej niż przed wojną. Ośrodki maszynowe rozporządzały 10 tysiącami traktorów i 550 kombajnami. Ilość szkół wzrosła do 6.910.

Przy decydującej pomocy Związku Radzieckiego, naród bułgarski, zjednoczony pod kierownictwem partii marksistowsko-leninowskiej, partii Dymitrowa, stale podnosi kulturę i dobrobyt mas pracujących, buduje nową fabrykę, domy, szkoły.

Georgi Dymitrow odegrał czołową rolę w zdemaskowaniu wroga! ruchowi robotniczemu agencji trockistowskiej. Był jednym z pierwszych, którzy naplętnowali zdradę jugosłowiańskich titofaszystów. On też należał do tych, którzy pierwsi sformułowali tę podstawową prawdę, że nie ma prawdziwego proletariackiego patriotyzmu bez miłości do ZSRR. „Kamieniem problematycznym uczelności i szczerości każdego działacza ruchu robotniczego, każdej partii robotniczej i organizacji ludzi pracy, każdego demokraty w krajach socjalizmu, jest ich stosunek do wielkiego Kraju Socjalizmu” — uczył Dymitrow.

Wielkość Georgi Dymitrowa polega na tym, że twórczo, konsekwentnie i po mistrzowsku realizował marksizm-leninizm. Na czoło przywódców międzynarodowego ruchu robotniczego, uczniów i współbojowników Lenina i Stalina, wysunął się Dymitrow wielkością charakteru i umysłu, niezłomną wiernością i bezgranicznym oddaniem sprawie wyzwolenia klasy robotniczej. Życie jego będzie natchnionym przykładem dla wszystkich bojowników o pokój, demokrację i socjalizm. „Niezapomniana — mówił towarzyszy Blerut — pozostać dla nas na zawsze jego śmiała i niezłomna postawa rewolucyjna, jego głęboki zawsze i szlachetny rozum, jego bezgraniczne oddanie sprawie swego narodu i sprawie międzynarodowej”. Pamięć o bohaterskim bojowniku, trybunie ludu i mezu stanu żyć będzie zawsze we wszystkich uczciwych ludziach na całej kuli ziemskiej — od bieguna północnego do południowego, od Atlantyku do Pacyfiku. Wszędzie, gdzie toczy się gigantyczny bój o pokój i socjalizm, imię Dymitrowa jest symbolem międzynarodowej solidarności w walce.

E. D.

Walka o umocnienie spójni między miastem a wsią a zadania korespondentów w wiejskich

Przemówienie członka Biura Politycznego KC PZPR, wicemarszałka Sejmu tow. Romana Zambrowskiego, wygłoszone na Krajowym Zjeździe Korespondentów Chłopskich

Obywateli i Towarzysze!
Cały nasz naród, a przede wszystkim najaktywniejsi i najbardziej świadomości ludzie z klasy robotniczej i spośród chłopstwa pracującego znajdują się pod głębokim, nieodpartym wrażeniem referatu, który przed dwoma tygodniami wygłosił na VII Plenum KC PZPR przewodniczący partii, Prezydent Bolesław Bierut.

Referat ten zawiera olbrzymie bogactwo myśli i wskazań, odnoszących się do sytuacji międzynarodowej i dalszej walki o pokój, do sytuacji gospodarczej kraju i w szczególności do zadań stojących przed naszym przemysłem. Centralna część referatu towarzysza Bieruta, poświęcona sprawie umocnienia spójni między miastem a wsią w obecnym okresie budownictwa socjalistycznego, stanowi zasadniczą wytyczną rozwoju wsi w najbliższym okresie i w dalszej perspektywie i dlatego też wywołala na wsi polskiej najwyższe zainteresowanie.

„Sprawa pogłębiania spójni między klasą robotniczą i chłopstwem — stwierdził tow. Bierut — jest zadaniem nie przejściowym, lecz zasadniczym, jest zadaniem programowym naszej partii, a więc wysiłki w kierunku pogłębiania tej spójni muszą być nieustanne i trwałe.”

Należy uznać za szczęśliwą okoliczność, że zjazd Wasz odbywał się 2 tygodnie po VII Plenum KC PZPR i że najaktywniejsi przedstawiciele wiejskiej inteligencji i korespondentów wiejskich będą mogli tu naradzić się, jak pomóc w umacnianiu spójni między miastem a wsią, co jest naszym czołowym zadaniem.

W 1924 r. tow. Stalin tak oto scharakteryzował znaczenie spójni:
„Co to jest spójnia? Spójnia jest to stała więź, stała wymiana między miastem a wsią, między naszym przemysłem a gospodarką chłopską, wymiana wyrobów naszego przemysłu i żywności oraz surowców gospodarki chłopskiej. Gospodarka chłopska nie może żyć, nie może

istnieć, nie zbywając na rynku miejskim żywności i surowców i nie otrzymując w zamian niezbędnych fabrykatów i narzędzi pracy z miasta. Podobnie przemysł państwowy nie może się rozwijać, nie zbywając na rynku chłopskim swych wyrobów i nie otrzymując ze wsi żywności i surowców...”

Wymiana towarów między przemysłem a rolnictwem istniała u nas oczywiście i w Polsce przedwójkowej. Ale była to nie ta sama wymiana. W przemyśle gospodarką były kartele, zagraniżni wciely kapitaliści, wymiana była w rękach kapitalistycznych handlarzy i kulałów. Wszystkie te pi Jawki większe i mniejsze nie myślały o zaspokojeniu potrzeb chłopca czy robotnika, — pobudka ich dłałania była żądza zysków. A zysk mogło dać również i zamknięcie wielu polskich fabryk po to, by produkcję pozostałych sprzedawać po wyższej cenie. Bezrobocie, głód ziemi na wsi, słabość kraju — oto były skutki ich gospodarki, ich kartelowo-handlarzsko-kulałckiego systemu stosunków między miastem a wsią.

Dziś przemysł polski, który wymienia swe produkty z polskimi chłopami, jest właścicielem całego narodu a więc i własnością milionów chłopów. Obsługuje on — w coraz większym stopniu — potrzeby ludności pracującej i jej państwa. W przemyśle tym pracuje dwa miliony synów i córek chłopskich, którzy przeszli do latych Polski Ludowej.

I tylko ten, kto żerował niedługo na ichędzy i bezrobociu, dla kogo tani pachołek był sprawą ważniejszą, niż siła i postęp narodu, tylko chciwy zysków i panowania były kapitalista i były ob szarnik, kulał i spekulant, mogą dziś marzyć o zerwaniu spójni między tym naszym, socjalistycznym przemysłem a chłopstwem pracującym.

Widzimy więc, że zagadnienie spójni między miastem a wsią nie jest bynajmniej zagadnieniem tylko gospodarczym.

Umocnienie spójni między miastem i wsią — najgwałtowniejszym interesem robotników i podstawowych mas chłopskich

Państwo ludowe, nasza partia, ZSL chce umocnienia spójni, ale wokół tych spraw toczy się w każdej gromadzie ostra walka klasowa, bo kulaństwo i jego zaściznicy chcą liby, aby w stosunkach między miastem i wsią panowała nie spójnia, ale rozdźwięk.

Dlaczego sprawa umocnienia spójni została z takim naciskiem postawiona na VII Plenum KC PZPR?

W ostatnim okresie na skutek rosnącej rozpiętości między tempem wzrostu przemysłu, a o wiele wolniejszym tempem rozwoju rolnictwa wystąpiły poważne trudności w zaopatrzeniu ludności miejskiej w produkty spożywcze i przemysłu w surowce rolnicze.

Nadmierne pozostawanie w tyle produkcji rolniczej za przemysłem ilustruje fakt, że w roku bieżącym plan przewiduje w stosunku do r. 1949 wzrost produkcji przemysłowej o 99 proc., czyli bez młia jej podwojenie, podczas gdy przewidywany wzrost produkcji rolniczej w 1952 r. w stosunku do poziomu 1949 r. wynosi tylko 15 proc.

A jednocześnie z rozwojem przemysłu rośnie oczywiście zapotrzebowanie na produkty żywnościowe i surowce rolnicze. Wystarczy stwierdzić, że od 1946 r. do 1952 r. przyrost zatrudnienia w gospodarce poza rolnictwem wynosi 2,5 mln. osób.

blone przez kulaństwo i zamożniejsze elementy wsi, które żerując na trudnościach usiłowały wyrubować ceny wolnorynkowe na produkty rolnicze, organizowały sabotaż kontraktacji i dostaw obowiązkowych, próbowały naruścić, podważyć i rozbić spójnię między miastem i wsią.

„Nadmierne dysproporcja między tempem rozwoju przemysłu i tempem rozwoju rolnictwa — mówił tow. Bierut na VII Plenum — pogłębiała na jesieni ubiegłego roku na skutek katastrofalnej suszy i zmniejszonej podaży artykułów rolnych, zaostrzyła trudności w zaopatrzeniu klasy robotniczej. Na skutek znacznego wzrostu cen wolnorynkowych na artykuły rolne, potęgowanego jeszcze przez rozwydrzoną spekulację i wrogą plotkę, nastąpił znaczny wzrost dochodów zamożniejszych chłopów kosztem uszczuplenia dochodów klasy robotniczej. Zamiast więc tego, aby w styczniu i uzasadnionym zakreśle wieś,

Uprzemysłowienie — źródłem dobrobytu wsi i rozkwitu całego kraju

Czy jest w interesie mas chłopskich — gospodarzy małych i średniorolnych — czy to skrzywienie w podziale dochodu narodowego, ta szkoda dla państwa i ta krzywda dla klasy robotniczej jest w interesie mas chłopskich — gospodarzy małych i średniorolnych?

Nie jest, bo to skrzywienie bije w ich własne interesy — jako Polaków. Jako obywateli Rzeczypospolitej Ludowej, jako ludzi pracy ciężkiej i uczciwej.

Bije w nich jako w Polaków, gdyż opóźnia dalszy rozwój narodu, wzrost jego siły i jego niezależności od obcych kapitalistów.

Bije w nich jako w obywateli państwa ludowego, gdyż szkodzi jednoci robotników, która to jednoci jest podstawą wszystkich, co już zdobył lud polski, i tego, co buduje dla swej szczęśliwej przyszłości.

Bije w nich jako w ludzi pracy, gdyż uderza w zarobki milionów dzieci chłopskich, zatrudnionych w przemyśle, w miliony rodzin gospodarskich, czerpiących z tej pracy swych dzieci dodatkowo dochód pieniężny, bije w nich, gdyż otwiera pole żeru dla kulałów i handlarzy.

W interesie chłopów małych i średniorolnych jako ludzi pracy, jako Polaków i jako obywateli leży nałożenie udy rozzuchwalaćmy się kulałom, oczyszczenie rynku ze spekulantów, uregulowanie stosunku, zwłaszcza na odcinku wymiany towarów między miastem a wsią. (Oklaski)

Aby więc umocnić spójnię między miastem i wsią i zla godzić skutki nadmiernej rozpiętości między przemysłem i rolnictwem, trzeba okiełznać kulaństwo i zmoc regulujący wpływ państwa ludowego w dziedzinie wymiany między miastem i wsią we wspólnym interesie klasy robotniczej i podstawowych mas chłopskich.

Walka o umocnienie spójni między miastem i wsią — to walka o uprzemysłowienie kraju, to walka o pokój i socjalizm. A uprzemysłowienie kraju — to najistotniejsze źródło dobrobytu wsi. Dzięki uprzemysłowieniu — zlikwidowane zostało przekleństwo przedwójkowej wsi polskiej — problem „ludzi zbędnych”, to jest bezrobotnych nigdzie nie reestrulujących się i znikąd nie otrzymujących żadnej zapomogi. Przed wojną burżuazyjni ekonomiści oceniali ilość „zbędnych ludzi” na wsi, którzy naprótno szukali zatrudnienia na 6—8 milionów.

Dzięki uprzemysłowieniu — coraz bardziej rozwija się spójnia produkcyjna między miastem i wsią. W Polsce kapitalistycznie — obszar

szczególnie zainteresowana w uprzemysłowieniu kraju, równie przyczyniała się do akumulacji socjalistycznej (do udziału w środkach przeznaczonych na rozbudowę gospodarki narodowej — uw. mówcy), zaznaczył się proces odwrotny przepompowywania części dochodów klasy robotniczej do wsi, gdzie dochody te głównie zasilały kulałów i zamożniejszych średniaków, dysponujących największymi nadwyżkami towarowymi, część zaś osiadała w kleszczach kapitalistów miejskich, którzy znów się ożywili i zaczęli obrastać w tłuszcz. Kulały żerowali przy tym na chwiejności śr. i nika i wywołując gorączkę spekulacyjną usiłowali zarazić go tą gorączką. Te właśnie manewry kulaństwa w ostatecznym rachunku spowodowały pewne sprzeczne z całym sensem naszej polityki sojuszu robotniczo-chłopskiego skrzywienie w podziale dochodu narodowego na niekorzyść klasy robotniczej, ze szkodą dla państwa ludowego”.

przebiegała ilość nawozów na 1 ha w czystym składniku od 1930 do 1939 r. nigdy nie przekraczała 7 kg, w Polsce Ludowej osiągnęła w 1949/50 r. — 24 kg. Trzykrotnie wyższa niż w 1937/38 r. była też w 1951 roku produkcja maszyn rolniczych.

Obok produkcji maszyn zrodziła się u nas produkcja traktorów, która w dawnej Polsce obszarznie — fabrykanckiej nie istniała w ogóle. Powstały państwowe i spółdzielcze ośrodki maszynowe obsługujące połowę gospodarstw chłopskich w kraju.

Ilość traktorów w przeliczeniu na 15-konne osiągnęła już 35 tys., ilość siewników w SOM-ach wzrosła w ciągu dwóch lat z 8 na 45 tysięcy, maszyn żniwnych z 2 na 50 tysięcy, młocarni samoczynnych z półtora na 27 tysięcy itd. Rozwija się w temple przed wojną nieznany, elektryfikacja wsi. — Ponad 13 tys. gromad zostało już zelektryfikowanych. Od kilku lat corocznie elektryfikuje się więcej gromad niż przez całe 20-lecie rządów burżuazyjno-obszarznych w przedwójkowej Polsce. Poważną pomoc okazuje państwo ludowe rolnictwu przez rozwój melioracji, przez wielokrotnie większą niż przed wojną produkcję nasion kwalifikowanych, przez pomoc paszową, przez wydatną pomoc w rozwoju hodowli, przez szybki rozwój kontraktacji roślinnej upraw przemysłowych i technicznych.

Dzięki uprzemysłowieniu — wieś wyzwyla się ciężkiej troski, tak charakterystycznej dla okresu przedwójkowego, o rynek zbytu dla swoich produktów i mało kto już na wsi pamięta i rozumie tak wymowne przed wojną pojęcie: „kleski urodzaju”.

Dzięki uprzemysłowieniu, dokonała się na wsi rewolucja kulturalna. Analfabetizm, który w Polsce przedwójkowej ogarnął 27,6 proc. ludności wiejskiej został w zasadzie zlikwidowany, naprawdę powszechne na wsi stało się szkolnictwo podstawowe, jedyną trzecią z górą uczniów w szkołach średnich i zawodowych stanowi młodzież wiejska, liczba uczniów rolniczych szkół średnich wzrosła z 8700 w 1936/37 do 57.556 w 1950/51 r., a liczba młodzieży chłopskiej — studentów szkół wyższych wzrosła z 5 tysięcy przed wojną do 30 tysięcy. (oklaski)

W nieznanym i nieosiągalnym przed wojną ilościach zaczynają pojawiać się na wsi nowe kadry inteligencji wiejskiej — naukowców i agronomów, lekarzy i zootechników, mechaników, ekonomistów, księgowych, bibliotekarzy i świe-

tilcowych. Rośnie nowa ludowa inteligencja wiejska i wzrost ten z każdym rokiem będzie coraz większy.

(Oklaski).

Wydatnie wzrosła pomoc lekarska dla ludności wiejskiej.

Przed wojną było na wsi 68 ośrodków zdrowia, dziś mamy ich na wsi 900. Wieś otrzymała trzy tysiące położnych, 500 izb porodowych. Po raz pierwszy otworzona została szeroka sieć stacji pogotowia ratunkowego, obejmująca już dwie trzecie powiatów, pierwsze 6 nowoczesnych, wybudowanych w Polsce Ludowej szpitali — stwierdził minister zdrowia dr Sztachelski na VII Plenum — wzniesiono w powiatowych miastach, aby obsługiwały wieś.

Dobroczynny wpływ uprzemysłowienia kraju na położenie gospodarcze i kulturalne podstawowych mas chłopskich można porównywać tylko z takimi przełomowymi wydarzeniami na wsi polskiej, jak reforma rolna i likwidacja zadłużenia w 1944-1945 r.

Uprzemysłowienie — to nie tylko źródło poprawy bytu materialnego i kulturalnego wsi polskiej na dzisiaj, uprzemysłowienie — to źródło siły i rozkwitu całego naszego kraju, to rękojmią jego siły obronnej i bezpieczeństwa.

„Narody — mówił tow. Bierut — mogą bronić pokój w świecie — jednocząc się, organizując i wzmacniając nieustannie swe siły materialne, swe środki obrony, aby odparać i paraliżować zakusy na ich niepodległość ze strony imperialistycznych agresorów.

„Mamy jeszcze wiele poważnych niedomagań, braków, trudności, nie różami oczywiście usłane jest nasze życie, nie lekka jest nasza codzienna praca. Nie szczędź nam jeszcze życie wielu trosk, wielkie i trudne stoją przed nami zadania, ale jedno możemy powie dzieć twardo: Polska przestała być krajem biednym, bezbronny i niezadnym. Daremne są nadzieje tych,

Aby wkład wsi w dzieło uprzemysłowienia godnym był jej pięknych tradycji walki o Polskę ludu pracującego

Kto obserwuje życie kraju nie może nie stwierdzić olbrzymiego napięcia wysiłku i pracy ze strony naszej bohaterkiej klasy robotniczej. Ona to przede wszystkim dźwiga na swoich barkach ciężar uprzemysłowienia kraju.

Sa u nas wsi przodujące, dające również wspaniały przykład swej świadomości obywatelskiej, ofiarnej pracy i wysiłku dla podniesienia produkcji i wypełniania swych obowiązków wobec ludowej Ojczyzny. Jednak wieś jako całość pozostaje wciąż jeszcze w tyle za ogromem wysiłku i ofiar, które dla dzieła uprzemysłowienia składa klasa robotnicza, podnosząca wydajność naszych fabryk — mimo, że jej warunki, często jeszcze trudne, są w dodatku utrudniane przez machinację spekulantów wiejskich i miejskich. W taki sposób zwiększyć ten wkład do wspólnej sprawy, aby był godny na szę wsi, godny jej pięknych tradycji walki o Polskę Ludową.

Aby umacniać spójnię między miastem i wsią oraz wzmocnić wkład wsi polskiej do dzieła uprzemysłowienia i wzrostu siły Polski Ludowej trzeba rozwijać działalność w trzech kierunkach:

PO PIERWSZE trzeba dobrać praktycznie uruchamiać wszystkie rezerwy wzrostu produkcji rolniczej w indywidualnych gospodarstwach chłopskich, lepiej wykorzystywać maszyny dostarczane przez przemysł, umie-

który licząc na naszą słabość szeregają na nas grabieżcze zęby. Dlatego są apetyty niedobitków hitlerowskich i ich imperialistycznych wiodarzy, którzy brną nieprzytomnie o naszymi ziemiami nad Odrą i Nyką. Milnał i nie wrócił nigdy wrzesień 1939 r. o. v. minela i nie wrócił nigdy hańba bezsilności naszego kraju wobec najęźdźców. Daremne są również marzenia wszelkich judaszów i wypędów emigracyjnych usiłujących handlować najświętszym dobrem narodu polskiego, wysługiwać się najbezładniej podlegaczom wojennym, przenikać do Polski w celach szpiegowskich lub dywersyjnych. Nie jeden już stracił swój sprządaży łeb przy tej robocie i czeka to niewątpliwie — wcześniej czy później — każdego judasza...”

Olbrzymi plac budowy i potężna kuznia nowych kadr — oto, co jest charakterystyczne dla oblicza naszego kraju, oto trwałe fundamenty dla narastania siły Polski Ludowej.

W roku 1951 nakłady inwestycyjne państwa na nowe budownictwo, maszyny oraz urządzenia wyniosły 25 miliardów złotych, a więc 10 razy tyle, co podatek gruntowy i FOR razem wzięte w 1951 r., w roku 1952 na inwestycje przeznaczone są jeszcze większe sumy.

Jak Polska długa i szeroka w fabrykach i hutach wre olbrzymia praca. Bohaterscy górnicy nasi rozwijają współzawodniczo, aby coraz więcej fedrować węgla, dla zaspokojenia rosnących potrzeb przemysłu, ludności, eksportu; hutnicy walczą o szybkościowe wytopy, by więcej dać żelaza i stali dla fabryk obrabiarek, maszyn, konstrukcyj, wagonów, traktorów; robotnicy cementowni walczą o większą produkcję, aby więcej dać cementu budującemu się stolicy. Nowej Hucie, wsi polskiej; robotnicy przemysłu chemicznego walczą o coraz większą produkcję nawozów aby w zmniejszej mierze zaspokajać potrzeby naszej wsi.

Jeśniej stosować nawozy, których wciąż mamy jeszcze nie za wiele, dbać o to, żeby np. województwa wschodnie Rzeczypospolitej starały się doścignąć województwa zachodnie w rozpowszechnianiu siewu rzędowego, w uprawie roślin przemysłowych, rozwoju hodowli trzody chlewnej itd. i w ten sposób nagodzić nadmierną rozpiętość między szybkim rozwojem przemysłu i wolniejszym rozwojem rolnictwa.

W tej dziedzinie VII Plenum postawiło przed państwem wymi organizacjami gospodarczymi oraz terenowymi radami narodowymi zadanie wzmagania pomocy dla chłopów pracujących w dziedzinie zaopatrzenia w nawozy, w maszyny i narzędzia, w materiały budowlane i metalowe, a w szczególności pomocy produkcyjnej dla małych rolników, których gospodarstwa ulegają częściowo wemu zaniedbania w związku z tym, że ich właściciele są zatrudnieni w przemyśle, oraz pomocy produkcyjnej dla chłopów pracujących na terenach jeszcze nieuprzemysłowionych.

Jednocześnie poważne zadania w dziedzinie walki o wzrost produkcji rolnej stoją przed organizacjami społecznymi, przed aktywnym wiejskim, przed korespondentami wiejskimi.

PO DRUGIE — trzeba, aby rosła towarowość produkcji rolniczej, aby obowiązkowe dostawy były w pełni wykonywane, aby nastąpił rozwój kontraktacji, aby ze wszy-

(Ciąg dalszy na str. 3)

Walka o umocnienie spójni między miastem a wsią a zadania korespondentów wiejskich

Przemówienie członka Biura Politycznego KC PZPR, wicemarszałka Sejmu tow. Romana Zambrowskiego, wygłoszone na Krajowym Zjeździe Korespondentów Chłopskich

(Ciąg dalszy ze str. 2)

stkich swych obowiązków wobec państwa i wsi, a z honoru wywijała się. Ostatecznie ustawy o kontraktacji stworzyły korzystne warunki dla tych chłopów, którzy podnoszą swą produkcję i — rzecz jasna — będą powstawały stopniowo również dogodne warunki wsi sprzedawcy nadwyżek, które chłopom pozostaną po wywiązaniu się przez nich z obowiązków.

Ale jednocześnie stoi przed nami zadanie okiełznanie kulactwa, ograniczenia jego spekulacyjnych zapędów, niedopuszczenia do tego, by kulak uchylał się od obowiązków dostaw lub podatku w ten sposób przetrzącał ciężar na plecy małych i średniorolnych.

PO TRZECIE — trzeba, aby rola i los naszych spółdzielni produkcyjnych i rolniczych stał się silną gospodarczą kłębkiem naszej spółdzielni, całego POM-u, każdego PGR-a. Jest bowiem rzeczą bezsensowną, że ani rezerwy wzrostu produkcji rolniczej, ani rezerwy wzrostu towarowości nie są w gospodarstwach indywidualnych wystarczające, aby zaspokoić w pełni stałe wzrastające zapotrzebowanie na produkty żywnościowe oraz surowce rolnicze ze strony ciągle rozwijającej się liczebnie ludności miejskiej i szybko rosnącego przemysłu. Jest też jasne, że wszystkie wysiłki państwa, całego przemysłu, pomocy kłębkiem robotniczej nie mogą dać pnieć takiej siły, takiego dobrobytu dla chłopów i całego narodu, jakiego potrzebujemy, jakiego potrzebujemy, jakiego potrzebujemy, jakiego potrzebujemy.

Rola korespondentów w pracy organizatorskiej naszej prasy

Same cyry nakładów nie wyczerpują zagadnienia. Ofiarę obrazają stopień powiązania naszej prasy z masami.

W 1949 roku z prasą współpracowało 9-tysięczna armia korespondentów robotniczych i chłopskich, w 1951 r. liczba ta wzrosła do 20 tys.

W 1951 r. do redakcji pism i radi nadchodziło w sumie ok. 250 tys. listów. W tym czasie „Gromady” otrzymuje 6 tys. listów miesięcznie, „Przegląd” 12 tys., a Polskie Radio około 500 listów dziennie.

Chciałbym stwierdzić, że olbrzymie znaczenie tych listów w walce z wrogiem klasowym i biurokracizmem, w uzdrawianiu naszego aparatu państwowego, w oczyszczeniu go od elementów obcych i wrogich.

Chcę też stwierdzić, że nie jednokrotnie rady i sygnały zawarte w listach do redakcji stają się bodźcem do podejmowania przez naczelne władze bardzo istotnych decyzji państwowych. W tym sensie można twierdzić, że w tych 250 tysiącach listów wyraża się również niejednokrotnie udział mas w rządzeniu państwem.

Towarzysz Stalin silnie podkreślał rolę korespondentów w związku z organizatorską rolą prasy.

„... Jest rzeczą jasną, że mimo całego znaczenia agitacyjnej roli prasy, jej rola organizacyjna jest w chwili obecnej najbardziej aktualnym momentem naszej pracy nad budownictwem. Chodzi nie tylko o to, aby gazeta agitowała i demaskowała, lecz przede wszystkim o to, aby posiadała rozległą sieć współpracowników, przedstawicieli korespondentów w całym kraju, we wszystkich ośrodkach przemysłowych i rolniczych, we wszystkich powiatach i gminach, aby nie do partii poprzez gazetę biegała do wszystkich bez wyjątku o krągów robotniczych i chłop-

ów, stopniowo, ale coraz szerszym rozwoju spółdzielczości produkcyjnej. (oklaski)

Jakie zadania stoją przed korespondentami w związku z wytycznymi VII. Plenum KC PZPR.

Trzeba przede wszystkim, aby korespondent w pełni uświadomił sobie wagę i znaczenie swej pracy.

Mówiłem o rewolucji kulturalnej na wsi. Jednym z jej najbardziej wymownych przejawów jest olbrzymi wzrost czytelnictwa prasy.

Jak było przed wojną — charakterystyczne światło rzucają „Pamiętniki chłopów”.

Oto, co czytamy w „Pamiętnikach chłopów” wydanych w 1936 r. o czytelnictwie prasy na wsi. 4-hektarowy chłop z pow. łomżyńskiego pisał: „Prenumerowałem tu nie ma sposobu i nie wiem, kiedy będzie ten sposób”.

„Książek i gazet nie kupuję — mnie zupełnie nie stać” — donosił bezrolny chłop z pow. radomszczańskiego.

„Jeśli ktoś pismo jakieś prenumeruje, to na pewno składa się na to kilku, a nawet kilkunastu gospodarzy i to najczęściej zalegają w prenumeracie” — pisała chłopka z pow. warszawskiego.

„Na wsi gazet nie znają... bo pierwsze, to głód zaspokoi” — pisał małorolny z opatowskiego.

W 1939 r. jednorazowy nakład pism wynosił 900 tys. egz. Na wsi na 50-ciu mieszkańców przypadało jedno czy dwa pisma, a więc jedno czasopismo na około 12 rodzin.

W 1952 r. jednorazowy nakład pism i dzienników wynosił 16.333 tys. egz., z tego na wsi idzie 5,2 mln. egz.

skich, aby wzajemne oddziaływanie między partią i państwem z jednej strony a przemysłowcami i chłopskimi okręgami z drugiej było całkowite”.

A jeśli prasa i jej korespondenci mogą odegrać tak istotną rolę agitacyjną i organizacyjną — spróbujmy uszeregować najważniejsze zadania prasy wiejskiej i jej korespondentów w walce o umocnienie spójni między miastem i wsią, w praktycznej realizacji zasadniczych wytycznych referatu towarzysza Bieruta.

Trzeba — po pierwsze — aby korespondenci włączyli się w pełni w pracę nad wydobyciem wszystkich rezerw, jakie dają się uruchomić w naszej gospodarce chłopskiej, aby zapewnić wzrost produkcji w tych gospodarstwach.

„Nie mają racji towarzysze — pisał towarzysz Stalin (Okrężył z sali: Niech żyje chorągiew pokoju tow. Stalin — niech żyje pokój na całym świecie. — Oklaski) w 1928 r. — którzy twierdzą, że drobne gospodarstwo chłopskie wyczerpało możliwości swego dalszego rozwoju i że zatem nie warto mu dalej pomagać. Jest to zupełnie niesłuszne. Indywidualne gospodarstwo chłopskie ma jeszcze nie małe możliwości rozwoju. Trzeba tylko umieć pomagać mu w realizowaniu tych możliwości”. (I. Stalin: Dzieła tom 11, str. 189).

Wiosną bieżącego roku rząd, partia i ZSL postawiły przed aktywnym chłopstwem szereg konkretnych zadań w akcji siewnej.

Rząd dostarczył gospodarstwu chłopskiemu więcej ziarna siewnego i sadzeniaków, więcej nawozów. Ale wskazał zarazem całemu aktywnemu chłopstwu konieczność większej troski o ich rozproszanie, o przygotowanie sprzętu i maszyn do siewu, o upowszechnienie wiedzy rolniczej.

„Hasło” — pełny i terminowy zasiew — sprawą honoru

każdej gromady, walka o likwidację odlogów — były realizowane w olbrzymiej większości gromad.

I jeśli wbrew kapryśnym i nienormalnym warunkom atmosferycznym — spodziewamy się, że urodzaj zbożowy w tym roku będzie nie gorszy, a nawet nieco lepszy niż w zeszłym roku, — to widziemy w tym również skutek wzmożonego wkładu pracy aktywnego i społecznego oraz naszej pracy walki o wzrost produkcji roślinnej.

Nie wolno ustawać w tej walce. Zniwa — winny dać wysokie plony, winny być — uwiecznieniem wysiłków całego roku.

Trzeba, aby nasza prasa i jej korespondenci bili się o sprzęt zbroi w terminie, o wzorowe wykonanie zniw przez PGR, o pełne wykonanie umów ze spółdzielniami przez POM-y, o maksymalną

Obowiązkowe dostawy na rzecz państwa leżą w interesie chłopów i robotników

Kilka przykładów.

Wiadomo, że kulactwo stara się zohydzić w oczach chłopów system obowiązkowych dostaw, jak usługę organizowaną uchylanie się chłopów od dostaw obowiązkowych i od kontraktacji.

Jest rzeczą ważną, aby korespondent wyjaśnił chłopom, że powołanie systemu obowiązkowych dostaw i kontraktacji i zniesienie ograniczeń w obrocie wolnorynkowym nadwyżkami, które po zostają po wykonaniu dostaw obowiązkowych, jest w interesie chłopów pracujących, stanowi przykład połączenia interesów osobistych chłopów pracujących z interesami klasy robotniczej i państwa ludowego, a jednocześnie bije w kulaka i w spekulację. Chodzi o to, aby w toku walki klasowej kształtować świadomość klasową chłopstwa pracującego i zespolic siły przeciw kulakowi. Lenin uczył:

„Prawdziwe wychowanie mas nigdy nie może być oderwane od samodzielnego politycznego, a zwłaszcza rewolucyjnej walki samych mas. Tylko walka wychowuje klasę wyzyskiwaną, tylko walka pozwala jej poznać własne siły, rozszerza jej widnokrąg, rozwija zdolności, rozjaśnia umysł, wykuwa wolę”.

Chodził wreszcie o to, aby prasa i korespondenci zwalczali oportunizm, liberalizm i stonunek do niewykonywania zobowiązań przez kulaka i tych chłopów, którzy ulegają jego agitacji. A taki stonunek występuje jeszcze w terenowych organach władzy ludowej.

Weźmy inny przykład. Wiemy, że gdzieśkolwiek elementy biurokratyczne wprowadzają praktykę narzucania w drodze nacisku chłopom kontraktację upraw technicznych i przemysłowych. Jasna sprawa, że taka biurokratyczna praktyka nie sprzyja sprawie umocnienia spójni i korespondenci winni takich błędów demaskować i pisać o nich do redakcji.

Z drugiej strony nie wolno też tolerować sytuacji, gdy chłop podpisuje kontrakt, a potem ich nie wykonuje.

Bardzo istotną sprawą jest obrona biedoty przed wyzyskiem kulackim i okazywanie małorolnym pomocy produkcyjnej.

„Kulactwo jako klasa — mówi towarzysz Bierut — jest ostatnią redutą kapitalizmu w naszym kraju, wrogiem władzy ludowej, a więc wro-

Trzeba szeroko popularyzować osiągnięcia spółdzielni produkcyjnych

Stąd wielkie zadania w dziedzinie ograniczania tego wyzysku i w dziedzinie okazywania pomocy małorolnym i w formie organizowania pomocy sąsiedzkiej oraz pomocy GOM, wielkie zadania

sprawną pracę i maszyn, o zawarcie przez GOM-y jak największej ilości umów z chłopami.

Trzeba, aby nasza prasa i jej korespondenci bili się o podorywki — niezmiennie w walce o zachowanie wilgoci w glebie i przeciw chwastom.

Trzeba, aby bili się o maksimum zasiewów poplonami i zainteresowali się rozprawdzeniem w GS materiału siewnego na poplony.

Po drugie, prasa i korespondenci wiejscy powinni odegrać należną im rolę w walce o wzrost towarowości chłopskiej, o wzrost regulującej roli państwa ludowego, w realizacji twardego kursu na ograniczenie spekulacyjnych i eksploatorskich zakusów kulaka.

Są to poważne zadania. Powstaje pytanie, jak korespondent może je realizować?

głem nie tylko robotników i biedoty wiejskiej ale i średniorolnego chłopstwa, wrogiem całego ludu pracującego. Władza ludowa przeszkadza mu w wysianiu sił żywotnych z biedoty wiejskiej, ogranicza, wyplera kulactwo z tego dawnych pozytywnych gospodarzy w produkcji i obrocie, o które kulak mógł oddziaływać i podporządkowywać sobie również i średniorolnych chłopów. Nie wolno nam zamykać oczu na fakt, że kulactwo i dziś jeszcze stanowi w wsi poważną siłę gospodarczą, rozporządza bowiem dużym inwentarzem i dużymi nadwyżkami towarowymi, z których cłownie znaczne zyski. Wskutek tego uprawia w najróżnorodniejszych formach wyzysk chłopów małych i średniorolnych, usiłuje za pomocą swojej pozycji pośrednika — spekulanta w obrotach między miastem i wsią, uzależnić od siebie również i średniaka”.

Jak poważna jest ta sprawa wskazuje ostatnio obliczone przez Główny Urząd Statystyczny cyfry o ilości bezkonnnych gospodarstw w Polsce, cyfry obliczone na podstawie spisu powszechnego w 1950 r.

Otóż co wynika z tych nader ciekawych cyfr?

Na ogólną ilość 2.930.211 gospodarstw chłopskich w Polsce, licząc gospodarstwa już od 10 arów, mamy 680.253 gospodarstwa od 10 arów do 2 ha. Z tych 680.253 gospodarstw 640.000 to są gospodarstwa bezkonne. Czyli 11 jak widzieliśmy prawie 95% w tej grupie do 2 ha to są gospodarstwa bezkonne. Od 2 ha do 5 ha mamy zaokrąglając 919.000 i w tej liczbie 481.000 to są gospodarstwa bezkonne, czyli 52 proc. gospodarstw bezkonnnych. Ogółem jeśli liczyć również i gospodarstwa w innych grupach to na 2.930.000 gospodarstw w Polsce mamy 1.255.000 gospodarstw bezkonnnych.

Na co wskazują te liczby? Te liczby wskazują na wielkie ilości gospodarstw małorolnych w Polsce, w których nie opłaca się trzymać konia. Ale te liczby wskazują jeszcze na coś innego. One wskazują na poważne rozmiary wyzysku kulackiego, bo przecież ta ziemia jest uprawiana przy pomocy konia, i w tych gospodarstwach do 2 ha i w gospodarstwach do 5 ha, i ten konaj najczęściej pochodzi z gospodarstwa kulackiego. A kulak jedynie za zaożranie 1 ha każe sobie płacić 200 zł.

które w tej dziedzinie stoją przed radami narodowymi i przed Samopomocą Chłopską i przed całym aktywnym chłopstwem — przed prasą chłopską, przed korespondentami wiejskimi.

Po trzecie — poważną rolę ma do spełnienia prasa wiejska i jej korespondent w walce o umocnienie organizacyjnej i gospodarczej PGR, POM i spółdzielni produkcyjnych, w walce o dalszy rozwój spółdzielczości produkcyjnej.

To jest sprawa decydująca, bo drobne gospodarstwa chłopskie nawet przy najbardziej idealnym rozwoju agrotechniki nie są w stanie w pełni zaspokoić rosnących potrzeb socjalistycznego przemysłu i potrzeb ludności miejskiej i wiejskiej.

Wyznaczając gospodarkę spółdzielczą, zespołową nad indywidualną ujawnia się już przy zwykłym połączeniu środków produkcji i siły roboczej. Mówił kiedyś już o tym Karol Marks, że podobnie jak siła ataku szwadronu konnicy jest znacznie większa od sumy sił ataku, jaką zdolni są rozwinąć poszczególni kawalerzyści, tak samo siła kolektywu znacznie przewyższa mechaniczną sumę sił poszczególnych pracowników.

Ale wyższość gospodarki zespołowej, spółdzielczej nad gospodarką indywidualną ujawnia się z całą siłą po użyciu jej w nowoczesnej technice, w traktorach i innych wielkich, wydajnych maszynach, których nie można skutecznie wykorzystać w drobnogospodarskim gospodarstwie, a które w wielkim zespołowym gospodarstwie stanowią znakomite ułatwienie w pracy i znacznie podnoszą jej wydajność. (oklaski i okrzyki: „Niech żyją i rozwijają się nasze spółdzielnie produkcyjne!”).

Korespondent na pierwszej linii walki o socjalistyczną gospodarkę wiejską

W ciągu ostatniego roku mieliśmy nieuzasadnione zahamowanie rozwoju ilościowego spółdzielczości produkcyjnej. Był to z jednej strony wynik oportunizmu cofania się aktywności terenowej przed trudnościami, które powoduje antyspółdzielcza agitacja kulacka. Kulak jest oczywiście śmiertelnym wrogiem spółdzielczości produkcyjnej, bo dalszy rozwój spółdzielczości produkcyjnej pozbawi w końcu kulaka wszelkich możliwości uprawiania wyzysku.

Zahamowanie rozwoju spółdzielczości produkcyjnej było z drugiej strony skutkiem naruszania zasady dobrowolności, na skutek czego powstały gdzieś tam spółdzielnie słabe, cherlawe, działające odstraszało na okolicznych chłopów. Szczególnie jaskrawo słabość ta występuje na ziemiach starych.

Na 3362 spółdzielnie produkcyjne — większość, bo 57 proc. znajduje się na Ziemiach Odzyskanych.

Toteż niewątpliwie dobrze się stało, że większość uczestników wycieczek do ZSRR, które stanowią dla naszych chłopów olbrzymią pomoc i szkołę i pozostawiają na całe życie wspaniałe niezatarte wrażenie, pochodzi z gromad na ziemiach starych.

Bardzo dobre rezultaty dała również masowa wycieczka kłębkiem chłopów z woj. wództw centralnych i wschodnich w celu zapoznania się ze spółdzielczością produkcyjną w województwach zachodnich.

W wycieczkach tych w tym miesiącu wzięło udział około 7 tysięcy chłopów, i spółdzielnie nasze zrobiły na nich silne i dodatnie wrażenie. Okazało się przy tym, że w spółdzielniach naszych wzrósł nowy aktywny — kobieci i męscy — młodzież — ludźmi bez reszty oddanymi sprawie spółdzielczości produkcyjnej, ludźmi nie wyobrażających sobie powrotu do gospodarstwa indywidualnego. Okazało się, że w spółdzielniach naszych zdążyły już wy-

Mimo swej młodości nasze spółdzielnie produkcyjne osiągnęły już poważne rezultaty.

Plony w naszych spółdzielniach, dzięki pomocy POM-ów, są przeciętnie o 20 proc. większe, niż w gospodarstwach indywidualnych, a mamy już prawie 600 spółdzielni produkcyjnych, w których plony zbóż przeciętnie są wyższe niż 15 q, mamy 140 spółdzielni produkcyjnych, w których plony przeciętnie osiąga się ponad 20 kwintali.

W ciągu ostatniego roku poważnie rozwinęła się też w spółdzielniach hodowla bydła, trzody i owiec.

Chłopi w spółdzielniach produkcyjnych nie znają wyzysku kulackiego. W miarę organizacyjnego i gospodarczego umacniania się spółdzielni produkcyjnych, rośnie majątek spółdzielczy i do chłody spółdzielców. Po zrobieniu pełnego obrachunku gospodarczego w 1500 spółdzielniach II i III typu okazało się, że w 300 spółdzielniach produkcyjnych na 1 rodninę przypadało 20 — 30 q zboża, nie licząc dochodów pieniężnych, a w 189 spółdzielniach produkcyjnych dochód na rodzinę wynosił ponad 30 q zboża, również nie licząc dochodów pieniężnych. Dochody takie osłabają w spółdzielni produkcyjnej nie tylko chłopów średniorolnych, ale również i małorolnych. W spółdzielniach produkcyjnych nie ma oczywiście miejsca na problem bezkonnnych. Biedota, która przystąpiła do spółdzielni produkcyjnych, zamieszkuje się w ludzi dobrze uposażonych.

rosnąć spośród samych chłopów setki i tysiące agitatorów spółdzielczości produkcyjnej i to agitatorów znakomych, którzy potrafili znaleźć najbardziej zrozumiałe i przystępne dla chłopów argumenty za spółdzielczością produkcyjną.

To jest, towarzysze, wielkie nasze osiągnięcie, a przede wszystkim armia agitatorów spółdzielczości produkcyjnej spośród samych chłopów będzie niewątpliwie coraz bardziej rosnąć.

I wreszcie jeszcze jedno. Istotnym źródłem niedostatecznego jeszcze rozwoju spółdzielczości produkcyjnej jest stosunkowo słaby rozwój niższych typów spółdzielni produkcyjnych.

Wnę tu w dużej mierze ponosi aktywność terenową, którą nie zawsze dostatecznie liczy się do dorobku mas chłopskich, którym przecież łatwiej jest zdecydować się na niższe typy spółdzielczości produkcyjnej, niż na wyższe. Poza tym bywa przecież niekiedy, że w gromadzie, w której powstaje spółdzielnia produkcyjna, brak jest większych zabudowań gospodarczych, brak większych oborów czy stajni. Oczywiście, że w takich warunkach bardziej celowe jest założenie spółdzielni produkcyjnej typu Rolniczego Zrzeszenia Spółdzielczego — RZS tzw. Ib, aby wspólnymi siłami budować obory i stajnie i przechodzić potem na wyższy typ.

Szeroka baza dla stworzenia spółdzielni produkcyjnych mogą też stworzyć umowy POM z gromadą na określone prace, np. orkę, sprzęt, co szczególnie podkreślił w swoim referacie na VII Plenum towarzysz Bierut.

Takie umowy POM-u z grupami chłopów mało i średniorolnych o orkę i inne roboty przy ewentualnej czasowej likwidacji między okresami robot, umowy przewidujące jednocześnie ustalenie przez chłopów zasiewu jednokowej (Dokończenie na str. 4)

Sprawy Dnia

Robotnicy pomagają chłopom

Wielu polski chłop ku lepszej przyszłości. Małorolnicy i średniorolnicy chłopi walczą o jak najwyższą wydajność z hektara, by roboty mogło nadążyć za rozpięciem socjalistycznego przelotu. Dużym osiągnięciem naszym odcinka mogą się poszczycić PGR-y oraz spółdzielnie produkcyjne, których z każdym dniem jest coraz więcej.

PGR-om w pracy i w walce o wykonanie planów pomagają robotnicy z fabryk i młodzież ze szkół, poprzez coraz to lepiej rozwijającą się ruch łączności miasta ze wsią. Coraz tościszej zacieśnia się więź robotników rolnych z robotnikami z fabryk, instytucji i urzędów.

W dniu 29 czerwca pracownicy ORZZ, Zw. Zaw. Finansowców, Służb Zdrowia i Handlowców wyruszyli do PGR Ignatki, gdzie pracownicy przy pielęgnacji motykowania kapusty i marchwi wspólnie z pracownikami PGR-u. Ekipy w liczbie 37 osób opella i motykowały kapustę i marchew na obszarze 1 ha 75 arów.

Wyjazdy podobne należy organizować częściej. Robotnicy nasi chętnie jadą na wieś, spędzając czas pożytecznie i przyjemnie.

Organizowaliśmy ekipy łączności miast ze wsią winny bliżej zająć się rady zakładowe w porozumieniu z ORZZ. Przysiężmy to wykonanie planów produkcyjnych rolnictwa.

Jerzy Jurek
korespondent

Dla uczczenia 8 rocznicy Manifestu PKWN

Ze wszystkich zakątków województwa płyną zobowiązania mas pracujących

Zobowiązania produkcyjne podejmowane przez masę pracującą dla uczczenia 8 rocznicy Manifestu PKWN ogarnęły cały kraj. Masę pracującą naszego województwa zobowiązaniami lipcowymi przyczynia się do szybszego zrealizowania Planu 6-letniego.

Pracownicy PZGS w Suwałkach podjęli szereg zobowiązań grupowych, które ogółem przyniosła 37.216 zł oszczędności. Plan hurtu i półroczna pracownicy działu zaopatrzenia wykonali do 31 maja w 109,1 proc., a do końca czerwca br. zobowiązali się podnieść wykonanie planu do 130 proc.

Zobowiązano się również pomóc GS-om w wykonaniu przez nie planów półrocznych, a w ostatniej dekadzie

czerwca — rozprowadzić po przez GS-y dodatkowe towary na kwotę 1,5 miliona zł.

Białostockie Zakłady Gastronomiczne podjęły zobowiązania na sumę 60.484 zł. Między innymi pracownicy działu administracyjno-gospodarczego zobowiązali się na 22 lipca br. oddać do użytku nowy zakład zbiorowego żywienia i 3 kioski, a pracownicy zakładów zbiorowego żywienia zobowiązali się do zwiększenia różnorodności pożywienia i utrzymania czystości w lokalach.

Pracownicy Okręgowego Zarządu Związku Zawodowego Pracowników Rolnictwa zobowiązali się pomóc przy sprzące zbóż w PGR-ach — współpracując w nich 522 rob./godz.

Cenne zobowiązania podjęła załoga budowy chłodni w Białymstoku. Personel administracyjno-techniczny zobowiązał się uporządkować teren budowy chłodni. 12 brigad roboczych podjęło zobowiązania oszczędnościowe na sumę 16.450 zł.

Pracownicy Zakładów Piwowarsko-Słodowniczych w Suwałkach podjęli zobowiązania na sumę 5.273 zł. Na skutek tych zobowiązań do dnia 19 czerwca został wykonany półroczny plan produkcji.

Cenne zobowiązania podjęli pracownicy pocztowi z obwodu Sokółka. M.in. postanowili wyremontować odcinek linii telefonicznej na trasie Makowiany — Sidra.

Pracownicy Rejonowej Zbiornicy Jajczarskiej w Drobiażkach w Oleku w ramach zobowiązań zorganizowali kółko ZMP. Poza tym pracownicy zbiornicy zobowiązali się podnieść wydajność pracy o 30 proc. Instruktorzy handlowi wykonali roczny plan skupu jaja w 100 proc. do 30 listopada br.

Żałoga pogłębiarki „Krab” przy Eksperymentach Dróg Wodnych w Augustowie zobowiązała się do ponadplanowego wydobywania ziemi.

Zobowiązania ziołowe pomogły Fabryce Przyrządów i Uchwytów wykonać plan półroczny

Syrena zawyla głośno, oznajmiając robotnikom Fabryki Przyrządów i Uchwytów koniec pracy. Po kilku minutach z hal zaczęły wychodzić robotnicy, kierując swe kroki w stronę białego budynku, w którym mieści się świetlica. Przybyli tu nie tylko młodzi, lecz także i starsi, by wziąć udział w uroczystej masówce, na której za chwilę dokonają się wybory delegatów na Zlot Młodych Przedowników — Budowniczych Polskiej Ludowej.

Po podsumowaniu realizacji zobowiązań ziołowych rozpoczynają się wybory delegatów. Padają kandydatury wybitnych przedowników pracy. Karol Lenczewski wybrał na frezarcę 270 proc. normy, za co został również nagrodzony srebrną odznaką Przedownika Pracy, słusarz Anatol Wawreszczuk, szczyścił się wynikiem 306 proc. normy, jego współpracownik Mikołaj Parafianowicz — 300 proc. normy, Anna Niedzwiedzka wyrabiająca przedciennie na wiertarce 250 proc., Jerzy Galiński i inni.

Wszyscy zgodnie potwier-

dził, że wymienieni robotnicy naprawdę zasłużyli na prawo uczestnictwa w Zlocie. Wybrano również Eugenę Czoborowicz, Eugenę Wólbiszkę, Marię Dierżniak, Józefa Bakana i Zatorską.

Plan Fabryki Przyrządów i Uchwytów reprezentować będzie na Zlocie 25 najbardziej wyróżniających się przedujących robotników, którzy zawiozą na Zlot do Warszawy godny i zwycięski me'dunek.

„Żałoga FP i U” dzięki realizacji zobowiązań przedzłotowych zwycięsko wykonała plan półroczny.” (f)

Z kursów związkowych

W poszczególnych związkach zawodowych na terenie Białegostoku od dłuższego czasu prowadzone są kursy dla pracowników aparatu związkowego.

Niedawno zakończył się kurs dla członków rad zakładowych Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Spożywczego. Kurs ukończyło 38 osób z dobrymi wynikami. Najbardziej aktywni kursanci zostali wyróżnieni nagrodami.

1500 dzieci wyjechało z miasta na I turnus kolonii letnich

Po całorocznej pracy i nauce, dzieci i młodzież szkół białostockich spotkał zasłużony wypoczynek, jakiego nie miałoby za czasów Polskiej przedwójki.

W dniu 30 czerwca br. na pierwszy turnus kolonii

i obozów letnich z Białegostoku wyjechało około 1500 dzieci. Są to przeważnie córki i synowie przedujących robotników, racjonalizatorów i nowatorów.

Dzieci naszego miasta wyjechały do najpiękniejszych zakątków woj. białostockiego, jak Olecko, Seln, Augustów, Elk i innych.

Spędzając tam wakacje na białym nowym słońcu, dzieci nabyły dla dobra ukończenia Ojczyzny.

Cenny wniosek nowatorski

Z inicjatywy Naczelnej Organizacji Technicznej odbyło się ostatnio w Białymstoku zebranie poświęcone akcji oszczędności opalu. W zebraniu wzięli udział kierownicy zakładów, przedstawiciele rad zakładowych oraz palacze produkujący w oszczędnej gospodarce węglem.

Tow. Zawistowski wysunął projekt użycia do opalania cegiełek zrobionych z

miału węglowego i torfu. Projekt ten spotkał się z uznaniem zebranych i celowo go zastosowania wykonano kilka dla zbadania i opracowania wniosku.

Poza tym zebrani wybrali przedstawicieli z różnych gałęzi przemysłu białostockiego, którzy wezmą udział w Krajowej Naradzie, mającej się odbyć 3 lipca br. w Warszawie.

Dbajmy o czystość

Spółród białostockich społeczności placówek zbiorowego żywienia bar „Zgoda” i restauracja „Śródmiejska” przy Rynku Kościuszki odznaczają się aż nazbyt nie-

Falszerze nabiału

Na rynku w Białymstoku spotykamy się z wypadkami podrobienia niektórych produktów spożywczych. Oszustwo tego rodzaju popełnił również Stanisław Siciński z wsi Tarcówka gmina Zawyki pow. Białystok, sprzedając sery wypakowane w środku kartonikami.

Oszustwo zostało wykryte przez władze, a Stanisław Siciński zapłacił karę w wysokości 150 zł.

chlujnym stanem sanitarnym. Stoliki przedstawiają miniaturowe śmietniki, na których oprócz rozlanych napojów alkoholowych znajdują się resztki posiłków. Poza tym, zwłaszcza w porze obiadowej, nie ma serwetek.

Byłoby jeszcze dobrze, gdyby obsługa poczyniła pewne kroki celem uniknięcia tych niedociągłości, lecz niestety, personel wymienionych placówek celuje raczej w przeprowadzanie miłych, romantycznych rozmówek z klientami, a nie w utrzymaniu czystości.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Starszego księgowego zatrudni od dnia 1 lipca br. WPHG „Centrala” w Białymstoku ul. Grunwaldzka 11/15. Wymagana znajomość dekretoznawstwa i planowania finansowego. K 124-1

OGŁOSZENIA DROBNE

Zgubiv

ZGUBIONO legitymację służbową 1-4 wydaną przez Dyrekcję Szkoły Ogólnokształcącej st. licealnej w Białymstoku na nazwisko nauczyciela Nikonowicza Włodzimierza. g 951-1

ZGUBIONO kartę meldunkową, pokwitowanie o złożeniu wniosku wydane na nazwisko Zambrzycki Edward zam. Noski Śniatko gm. Sokółka. g 950-1

Różne

Bardzo proszę o zwrot za wynagrodzeniem psa boksera (budoga). Zginął początek czerwca. Krawczuk Łukasz 14. g 952-1

przymowa zamówienia na prenumeratę czasopisma tylko na najbliższy okres po dokonanej wpłacie (miesięcie, kwartale itd.).

5. Wszelkie reklamacje dotyczące nieterminowej dostawy prenumerowanych czasopism, braków w dostawie oraz innych niedociągłości należy wnosić wyłącznie do tej placówki pocztowej, względnie listonosza, u której zgłoszone zamówienie na prenumeratę czasopisma. Bezpośrednie zgłoszenie reklamacji do PPK „Ruch” lub innych instytucji powoduje opóźnienie w szybkim załatwianiu reklamacji i jest przyczyną zbędnej korespondencji.

6. Zażalenia w wypadku nie należytego załatwienia wniesionych reklamacji, kierować należy do Centralnej Dyrekcji PPK „Ruch” w Warszawie, ul. Wileńska 45.

Coś dla wędkarzy



Po ostatnich deszczach jezioro przy ul. Kolejowej zostało znacznie zasilone wodą. Już niedługo, białostoccy wędkarze, będąc w miasteczku, mogą łowić w nim ryby, chyba, że nie pozwolą na to Miejska Rada Narodowa.

Na zdjęciu: Przeprowadzenie wędkarstwa przez jezioro.

Mała „Gazeta”

Zebrania nie ma

Dnia 7 lipca członkowie Wojewódzkiego Społecznego Komitetu „Pracowników” przy ORZZ ob. ob. Owczarek i Szczurzewski udali się do Huty Szkła, aby wygłosić pogadankę. Jakież było ich rozczarowanie, gdy portier odprawił obu z kwitkiem sprzed bramy oznajmiając:

— Zebrania nie ma i nie będzie. Ja nie o tym nie wiem.

A jednak pogadanka na temat walki z pijactwem bardzo by się przydała pracownikom huty. Chwilę przed opisywanym wypadkiem na teren huty przedostało się wierzchem ponad bramą trzech pijanych osobników.

Dziwna kolejność

— Obywatelka chce kupić pantofle damskie? Proszę bardzo. Oto kwit, który trzeba opłacić w kasie.

— Ale ja chcę przedtem pantofle przymierzyć.

— Przymierzycie po zapłaceniu.

— To chyba żarty?

— Nie. U nas taka kolejność.

Kolejność przy nabywaniu pantofli damskich w sklepie MHD nr 18 na Bojarach jest co najmniej dziwna, bo wiemy przecież, że wręcz odwrotną kolejność stosują wszystkie sklepy.

Dziwna oranżada

W kiosku mieszczącym się w kinie „Ton” można spotkać się z ciekawymi historiami. W dniu 24 ub. m. jeden z klientów kupił butelkę oranżady, w której była woda sodowa.

Notoryczni pijacy, których plętnujemy na łamach naszego pisma, ludzą się, że w butelkach od wody sodowej znajdują wyroby PMS. Jak tak dalej będzie to kto wie.

(f)

ODPOWIEDZI

Kazimierz Leonuk — Bielski Podlaski, St. Anuszkowski — Hajnówka, Władysław Ptaszyński — Wysokie, Włodzisław Kasperuk — Kleszczewo, M. Michałczuk — Hajnówka, H.S. — Suchowola, Jan Ambrosiewicz — Krasnopol, Marciński Józef — Krynki, Józef Resler — Białystok, Stanisław Szafranko — Elk. — W sprawach poruszanych przez Was interweniuemy. O wynikach interwencji powiadomimy listownie.

Nauczyciel z gromady Tajny. — Prosimy o podanie nazwiska i dokładnego adresu. Korespondencja dobra, lecz z powodu braku podziału nie mogliśmy jej wykorzystać.

A. Łukasz — Ciszówka. Bajki Krylowa są tylko w języku rosyjskim. Napisać czy refleksyjnie.

A. Kazberuk — Jurszkowy Gród. Korespondencja zbyt ogólnikowa, nie możemy wykorzystać.

„Gazeta Białostocka” — organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redakcja Komitetu, Wydawca: RSW „Prasa”. Redakcja i administracja Białystok, ul. Kilińskiego 15. Telefon: redaktor naczelny 34-14, s.c.a. red. 34-15, sekretarz redakcji 34-22, redakcja news 34-38, centrala 34-47, sekretariat 34-20, miejski i sportowy 34-33.

Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze.

Prenumerata złorowa (od 1 egz. nr jeden adres) 2,25 zł — Konto PKO Nr XII — 1312/110.

Biurowisko Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa”, Białystok, ul. Kilińskiego 15. Konto NBP w Białymstoku Nr 437-111/177.

Biał. Zakł. Graf. w Białymstoku.

KRONIKA białostocka

Teatr

Im. A. Węgliński: „Teatr i ty” (Kean). Głównie występy zespołu Państwowego Teatru im. Stefana Jaracza w Białymstoku. Początek o godz. 18.

Zespół teatru im. A. Węglińskiego wystąpi w dniu dzisiejszym w Białymstoku o godz. 18.

„Teatr” w Suwałkach: „Srebrna kula”. Początek o godz. 18.30.

„Teatr” w Augustowie: „Na przelocie”. Początek o godz. 18.

„Teatr” w Elku: „Mały partyzant”. Początek o godz. 18.

„Teatr” w Łonży: „Szalony”. Początek o godz. 18.

„Teatr” w Łonży: „Szalony”. Początek o godz. 18.

„Teatr” w Łonży: „Szalony”. Początek o godz. 18.

„Teatr” w Łonży: „Szalony”. Początek o godz. 18.

„Teatr” w Łonży: „Szalony”. Początek o godz. 18.

„Teatr” w Łonży: „Szalony”. Początek o godz. 18.

„Teatr” w Łonży: „Szalony”. Początek o godz. 18.

„Teatr” w Łonży: „Szalony”. Początek o godz. 18.

„Teatr” w Łonży: „Szalony”. Początek o godz. 18.

„Teatr” w Łonży: „Szalony”. Początek o godz. 18.

„Teatr” w Łonży: „Szalony”. Początek o godz. 18.

„Teatr” w Łonży: „Szalony”. Początek o godz. 18.

„Teatr” w Łonży: „Szalony”. Początek o godz. 18.

„Teatr” w Łonży: „Szalony”. Początek o godz. 18.

„Teatr” w Łonży: „Szalony”. Początek o godz. 18.

„Teatr” w Łonży: „Szalony”. Początek o godz. 18.

Biblioteki

Biblioteka i czytelnia miejska, czynna od godz. 8 do 18.

Biblioteka i czytelnia Okręgowej Rady Związków Zawodowych, czynna od godz. 13 do 21.

Kluby

Klub Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, czynny od godz. 13 do 21.

W dniu dzisiejszym w Klubie o godz. 18 zostanie wyświetlony film produkcji radzieckiej pt. „Wielki obywatel” — część I.

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki, czynny od godz. 14 do 22.

Ważniejsze telefony

Woj. Stacja Pogotowia Ratunkowego przy ul. 1 Maja 53, tel. biura wew. 09, informacja 655.

Miejska Straż Pożarna tel. 08.

Dyżury aptek: Apteka nr 57 przy ul. 1 Maja 53, tel. 35-45.

Program I na fal 1322 m

1. Koncert poranny. 7.30. Tańce i pieśni radzieckie. 7.35. Pieśni ludowe. 17.15. Muzyka rozrywkowa. 18.00. Pieśni kompozytorów rosyjskich. 17.15. Muzyka symfoniczna. 17.45. „Uczymy się języka rosyjskiego”. 18.30. Wszelchnia Radiowa — kurs II. 20.00. Koncert krakowskiej orkiestry P.R. 20.40. „Statek nr 1092” — odcinek powieści. 21.30. Wiadomości sportowe. 21.45. „Wenus” — humoraska Marka Twaina. 22.15. Raport z IV międzynarodowego turnieju szachowego w Międzyzdrojach. Dzienniki: 6.30, 21.00.

Program II na fal 367 m

6.30. Polskie taneczne melodie ludowe. 16.15. Muzyka rozrywkowa. 18.00. Pieśni kompozytorów rosyjskich. 17.15. Muzyka symfoniczna. 17.45. „Uczymy się języka rosyjskiego”. 18.30. Wszelchnia Radiowa — kurs II. 20.00. Koncert krakowskiej orkiestry P.R. 20.40. „Statek nr 1092” — odcinek powieści. 21.30. Wiadomości sportowe. 21.45. „Wenus” — humoraska Marka Twaina. 22.15. Raport z IV międzynarodowego turnieju szachowego w Międzyzdrojach. Dzienniki: 6.30, 21.00.

Program III na fal 1322 m

1. Koncert poranny. 7.30. Tańce i pieśni radzieckie. 7.35. Pieśni ludowe. 17.15. Muzyka rozrywkowa. 18.00. Pieśni kompozytorów rosyjskich. 17.15. Muzyka symfoniczna. 17.45. „Uczymy się języka rosyjskiego”. 18.30. Wszelchnia Radiowa — kurs II. 20.00. Koncert krakowskiej orkiestry P.R. 20.40. „Statek nr 1092” — odcinek powieści. 21.30. Wiadomości sportowe. 21.45. „Wenus” — humoraska Marka Twaina. 22.15. Raport z IV międzynarodowego turnieju szachowego w Międzyzdrojach. Dzienniki: 6.30, 21.00.

Uwaga, prenumeratorzy

o prenumeratorów indywidualnych za korzystny, gdyż listonosze będą przypominali prenumeratorom o konieczności uiszczenia w terminie przedpłaty i będą dążyć o staranną obsługę.

2. Zniesienie prenumeraty bezpodstępnie nie dotyczy w roku bieżącym urzędów i instytucji, które zamawiają prenumeratę za pomocą pisemnie w PPK „Ruch”. W takich bowiem wypadkach PPK „Ruch” przyjmuje zamówienia i wykonuje je kredytowo wysyłając jednocześnie rachunek, który będzie podstawą do dokonania przelewu, czy też uregulowania należności w inny sposób. Regulowanie należności za prenu-

meratę przez urzędy, instytucje i inne organizacje w drodze przelewów bankowych pozostaje nadal utrzymanym również i w tych wypadkach, gdy prenumerator, instytucja itp. wpłaca należność równocześnie z zamówieniem.

3. Przyjmowanie wpłat gotówkowych na prenumeratę bezpośrednio przez placówki PPK „Ruch” zostaje skasowane. Nie dotyczy to prenumeraty zbiorowej zamawianej u kolporterów zakładowych, którzy nadal będą wpłacać należność i składki zamówienia w terenowych placówkach PPK „Ruch”.

4. Zarówno w dy jak i w agencji pocztowe oraz listonosze będą

Lewo 15° okręt podwodny ...

Jak hydroakustyk starszy marynarz Buda uczył Dzień Marynarki Wojennej

Po linkach sygnałowych idącego na czele grupy okrętów ścigacza po mknęły do góry różnobarwne flagi. Ścigacz natychmiast, wypełniając rozkaz, z sztyku torowego weszły w sztyk czołowy. Okręty zbliżyły się do sektora, w którym lotnicy za uważyli „nieprzyjacielski” okręt podwodny.

W kabinie podsłuchu z rury głosowej rozległ się głos dowódcy. — Opuścić mieliznę. Starszy marynarz Buda błyskawicznie wykonał rozkaz. Przy pomocy pokręteł opuścił mieliznę aparatu podsłuchowego, nałożył na uszy słuchawki, włączył aparaturę, wibrator nastawił na zero i zameldował dowódcy o swej gotowości do wykonywania dalszych rozkazów.

— Podsłuch na echo od kąta lewo 80 stopni do prawo 30 stopni — padł przez rurę nowy rozkaz.

St. mar. Buda powtórzył otrzymany rozkaz i włączył automat impulsowy. Jego wesoła zazwyczaj twarz spoważniała w jednej chwili. Oczy mu wpłynęły w aparaturę. Zdać by się mogło, że zamknął się cały w słuch, tyle napięcia i uwagi malowało się na jego obliczu.

Kabel po kablu, szczegółowo przeszukiwał morską toń hydroakustyk st. mar. Buda. Impuls za impulsem wysyłał w przepastną głębię, a te nie napotykał na żadną przeszkodę oddalały się w głąb morza ze stopniowo zanikającym charakterystycznym dźwiękiem.

Po kilkunastu minutach wyjątkowej pracy st. mar. Buda zameldował dowódcy okrętu — sektor zbadany, echa nie ma.

Okręty zmieniły kurs i znów wuż hydroakustyk pochylił się nad swą precyzyjną aparaturą. Przeszła jedna i druga godzina. W kabinie jest coraz goręcej. Twarz st. mar. Budy pokręciła się potem, a jednak ani na chwilę nie osłabła jego uwaga. Z taką samą dokładnością i sumiennością jak na pierwszym sektorze przeszukiwał morze.

W tem twarz st. mar. Budy drgnęła — w słuchawkach usłyszał cichy, metaliczny

dźwięk. Impuls odbił się o jakiś przedmiot i powrócił. Z iskrzącymi się z radości oczami sprawdził echo i kąt kursowy. Tak nie myli się. Trafiał na ślad okrętu podwodnego.

Wzruszonym głosem krzyknął w rurę głosową: — Kąt kursowy 20 stopni echo.

Na pokładzie kilkanaście par bystrych oczu skierowało się w kierunku wskazanym przez hydroakustyka, uważnie badając powierzchnię morza.

St. mar. Buda szybko, ale dokładnie sprawdził długość wykrytego obiektu, kierunek jego ruchu i odległość od swego okrętu.

Meldując o swoich spostrzeżeniach dowódcy okrętu, hydroakustyk naprowadzał grupę ścigaczy na „nieprzyjacielski” okręt podwodny.

Młody artylerzysta marynarz Kuc czujnie wpatrywał się w falujące lekko morze. Słyszał on dokładnie każdy meldunek hydroakustyka Budy, określający miejsce okrętu podwodnego. Uwagę je-

go zwróciło nagle białe pasemko splenionej wody, przebiegające w poprzek fale. Zaczął się mu pilnie przyglądać i dojrzał ledwo widoczny nad powierzchnią morza okular peryskopu.

— Lewo 15 stopni peryskop okrętu podwodnego, zawołał donośnym głosem.

Przygotować bomby głębinowe. — Cała naprzód.

Silniki zaryczyły na pełnych obrotach. Nabierając szybkości i odkładając przed dółbom na lśniącej powierzchni morza białe wstęgi fali, ścigacz szedł na okręt podwodny. Obok niego w sztyku czołowym szły pozostałe okręty.

Jedna po drugiej wybuchały bomby głębinowe. Poderwana olbrzymią siłą eksplozji ciemno-zielona woda Bałtyku wyrastała za rufą potężnymi słupami. Kadłubów ścigaczy drgały od silnych, podwodnych eksplozji. Wybuchy przeorały morze od powierzchni aż do dna.

Duże bańki powietrza i tłuste plamy ropy, jakie wydo-

były się na powierzchni morza, były rezultatem ataku myśliwców morskich. Okręt podwodny „nieprzyjaciela” został zniszczony.

Tak byłoby w czasie działań bojowych. W czasie pokojowego szkolenia i „nasze” ścigacz i „nieprzyjacielski” okręt podwodny wróciły po wykonaniu zadania do bazy. Nie zbrunatniało również morze plamami oliwy.

Słuszną dumą malowała się na obliczach marynarzy. Z honorem wypełnili swoje zadanie Dzień Marynarki Wojennej uczcili jeszcze jednym sukcesem na odcinku wojennomorskiego wyszkolenia.

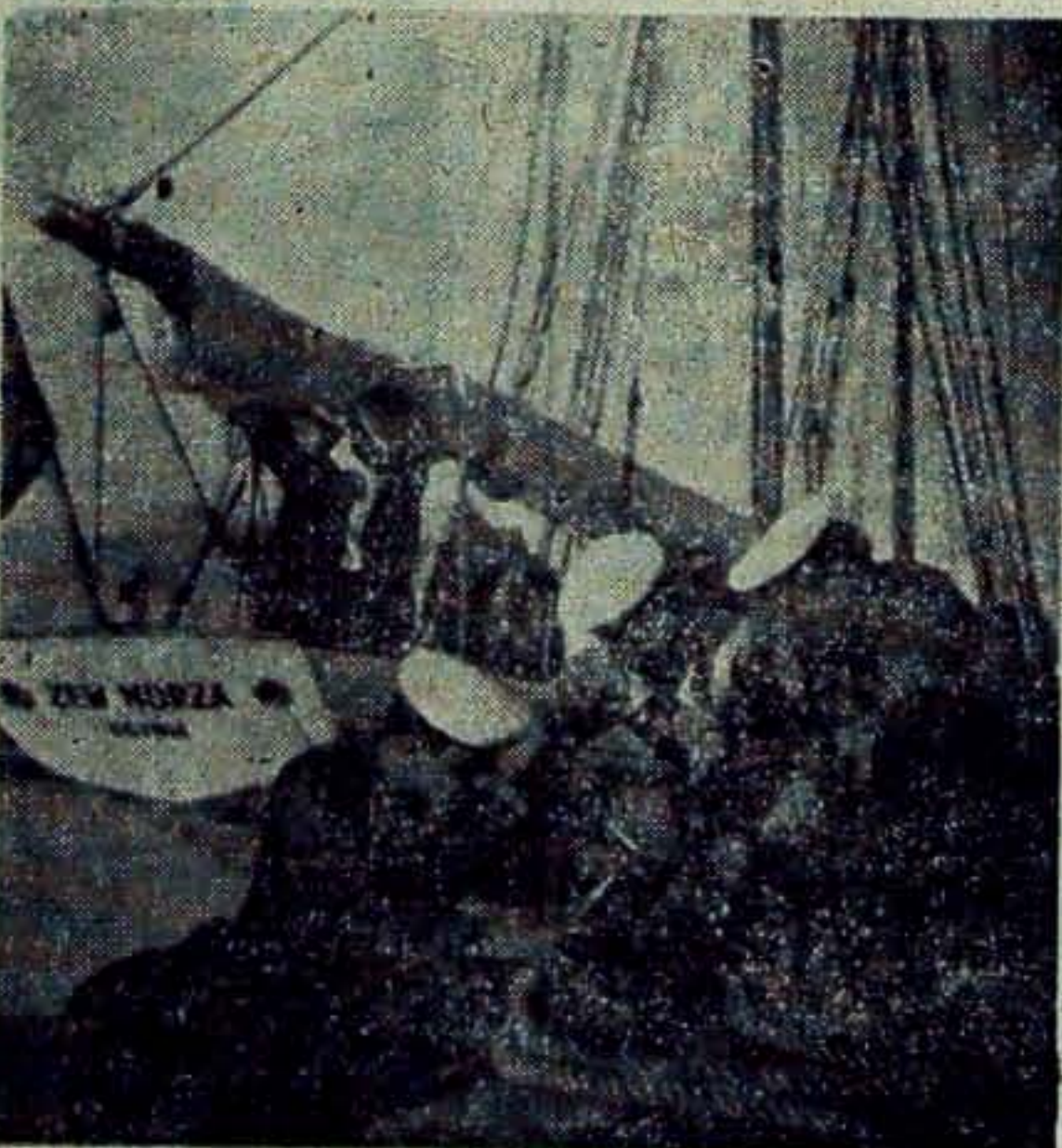
Szczęśliwy był młody hydroakustyk st. mar. Buda. Swoje pierwsze tego rodzaju zadanie po ukończeniu Szkoły Specjalistów Morskich wykonał tak, jak przystało na marynarza Ludowego Wojska.

Ciężka i odpowiedzialna jest praca hydroakustyka, który jest podwodnym okiem i uchem okrętu. Od niego w dużej mierze zależy skuteczność pracy całej załogi, i dla tego też wymagania, jakie stawia naród przed marynarzami — hydroakustykami, są bardzo duże.

Rozumie to bardzo dobrze starszy marynarz Buda. Nieustannie pracuje nad udoskonaleniem swojej wiedzy fachowej i politycznej, stale polebia swą wiadomości, znajomość aparatury i pracy na niej.

Rozumieja również swoje zaszczytne zadania i inni żołnierze Polskiej Marynarki Wojennej. I na każdej jednostce morskiej, wszędzie tam, gdzie skrawek pokładu zastępuje żołnierzowi ziemię ojczystą, wre wspólna praca żołnierzy, oficerów i podoficerów marynarki Polskiej Ludowej, nad pogłębieniem wiadomości, nad osiągnięciem wzorowej sprawności w służbie obrony polskich granic morskich, w służbie obrony pokoju.

Jerzy Wiatr



Z każdym rokiem wstają kadry młodych marynarzy kształconych w morskich technicznych mechanizacyjnych i nawigacyjnych. Na zdjęciu: Młodzi marynarze przygotowują jacht szkolny „Zew morza” do wyjścia w morze. CAF — fot. Kosycarz.

WYCHOWANIE FIZYCZNE i SPORT

Sportowcy w czynie złotym

W tak ważnym dla całej młodzieży polskiej okresie wyborów najlepszych młodzieźców na Złot Młodych Przechodników — Budowniczych Polskiej Ludowej, młodzież wykazuje swą twórczą inicjatywę i wielki entuzjazm pracy podejmując nowe, dodatkowe zobowiązania, które są wyrazem jej gorącej uczuci patriotycznej i gotowości do jeszcze lepszej i wydajniejszej pracy.

Wśród podejmowanych dodatkowych zobowiązań nie zabrakło także sportowców: którzy wybudowaniem nowych obiektów sportowych i ustanowieniem nowych rekordów czczą wielkie święto młodzieży.

W nurt dodatkowych zobowiązań dla uczczenia Złotu włączyła się młodzież zrzeszona w kołach sportowych Spółni w Elku. Sportowcy postanowili poza godzinami pracy zawodowej przepracować 2.860 roboczogodzin przy budowie przystani i kąpieliska, co przyniesie 6.000 zł. oszczędności.

Młodzież zatrudniona w Centrali Przemysłu Naftowego w Białymstoku zobowiązała się zorganizować koło sportowe i zbudować boisko do siatkówki.

Z mistrzostw Gwardii

W Gdańsku odbył się turniej piłki siatkowej i koszykowej o puchar Zarządu Głównego Gwardii. W zawodach startowały drużyny Gwardii z Gdańska, Wrocławia, Warszawy, Krakowa, Łodzi.

W siatkówce mężczyzn pierwsze miejsce zdobył zespół Gwardii gdańskiej przed Wrocławiem i Warszawą.

W koszykówce zwyciężył Kraków przed Łodzią, Wrocławiem i Gdańskiem.

W czasie turnieju odbyło się spotkanie pomiędzy przebijającą na wybrzeżu kadrą olimpijską w koszykówce a reprezentacją Gwardii. Spotkanie to po ładnej grze zakończyło się zwycięstwem kadry w stosunku 77:50.

Wśród podejmowanych zobowiązań dla uczczenia Złotu zasług na wyróżnienie ma członka ZS „Spójnia” Elka B. Straziński, który postanowił pobić rekord okręgu w biegu na 3.000 m. należący do Rappowicza z ZS „Ognio” w Olecku.

W KILKU WERSZACH

Z kraju...

Rozegrane w Stadionie Wojska Polskiego w Warszawie międzynarodowe spotkanie w tenisie na trawie między reprezentacją ZS Spójnia a wiedeńską drużyną Akademischer Hockey Club zakończyło się zwycięstwem Spójni 3:1.

W Warszawie odbyło się spotkanie pięcioboju o mistrzostwo i ligi zrzeszonej między Gwardią a Włocławkiem, które zakończyło się zwycięstwem Gwardii 19:1.

W Warszawie rozegrane zostało na stadionie Wojska Polskiego spotkanie piłkarskie o Puchar Złoty między Kolejarzem (Poznań) a CWKS. Zwyciężył Kolejarz 2:1 (0:0). Bramki zdobyli: dla Kolejarza — Anioła — 2, dla CWKS — Gajlar — 1. Spotkanie prowadziła sędzia Sperling z Łodzi. Widzów około 10 tys.

... i ze świata

Na zawodach lekkoatletycznych w Rotterdamie doskonale błysnęła holenderska Blankers-Koen ustanowiła nowy rekord świata w biegu na 100 m, uzyskując 11,4 sek. Wynik ten jest lepszy od poprzedniego rekordu Amerykanki Stepiens o 0,1 sek.

Na 200 m Blankers-Koen osiągnęła wynik 23,1 gorszy tylko o 0,1 sek. od rekordu światowego Walasiewiczówny.

Lekkoatleta Niemiec zachodnich Luag na zawodach w Berlinie wyrównał rekord świata w biegu na 1.500 m, uzyskując 3:43,0 min. Identyfikacja wyniku osiągnięła jedynie dwaj biegacze szwedzi Haegg i Strand.

W Helsinkach piłkarze CDSA zwyciężyli reprezentację Finlandii 2:0 (1:0).

Wójcik wygrywa wyścig kolarski CWKS

Do III etapu kolarskiego wyścigu CWKS na trasie Lublin — Warszawa (160 km) wystartowało 70 zawodników. Wybitnie zła droga na II etapie spowodowała wycofanie się 13 kolarzy.

Na metę pierwszy wpada Kapiak (CWKS I) w czasie 5:08,35 żywo oklaskiwany przez licznie zgromadzonych na ulicach stolicy sympatyków kolarstwa. Drugie miejsce zajmuje Cuch (CWKS II) 5:08,36, 3) Nowoczek (Unia) 5:08,36, 4) Hadasik (CWKS I).

Drużynowo etap wygrał CWKS I — przed Unią i CWKS II. W klasyfikacji indywidualnej wyścig wygrał Wójcik (CWKS I) przed Włocławskim (CWKS II), Zdunkiem (Włocławski) i Kapiakiem (CWKS I).

Dalsze miejsce zajęli: Włocławski, Włocławski, Hadasik i Adamiec.

W klasyfikacji drużynowej zwyciężył CWKS I, 2) Unia, 3) Włocławski, 4) CWKS II, 5) Ognio. Wyścig ukończyło 64 zawodników.

(47)

Ani plebanowi, ani Zbyńkowi nie było do śpiewu. Przybysz zaśpiewał sam, jakimś cieniem kim, raczej kozim niż ludzkim głosem:

Chwytali panowie złodzieja,
Cóż się to, ludzie nie dzieje.
Wstyd, jaką zlapali parę:
zlapali pannę z wikarym!

— Milcz! — krzyknął pleban.
— Ależ śpiewaj. Kto by chciał mieć smutne serce! — zaśmiał się mimo strapienia Zbynek. — Śpiewaj, aby nie myśleć, że cię głowa boli od ich szkodliwej nory.

Jednakże nowy więzień już się nie zdobył na następną strofę: widocznie opuścił go animusz, który go tak szybko postawił na nogi.

— Cóż się z tobą dzieje? — zawołał Zbynek.

— Myślę, czy nie stanie się cud.
— Cudów nie ma — odezwał się ze złości pleban. — Dla jakichś głupców, aby uwierzyli w Boga moci!

— Tyś pleban? — zapytał nieznajomy, ale człowiek pod ścianą tylko mamrotał i chrząkał. Głuche gardłane dźwięki słaby Zbynekowi wydało się, że kładź odchodził, że oddala się w ciemność i w ścianę. Czyżby się wcisnął w korytarz, który się niespodziewanie otworzył?

Nagle jednak pleban zaczął mówić — jak gdyby z wielką szybkością wrócił z oddali — że cuda się dzieją, wszakże tylko dla dusz światobliwych, nie zaś dla zwyczajnych prostaków, grubianów i nieponiów.

— Powiadam ci — rzekł nieznajomy — że widziałem, jak Żyd suchą nogą przeszedł przez wodę. Na Swarowskim stawie za Porzeczem! Niech mnie diabeł wezmą, jeśli to nie prawda! Było to w lipcu, dzień przed nie-

dział. Łowiłem tam ryby i widziałem, jak idzie.

Zbyńkowi wydało się, że widzi powierzchnię stawu, posrebrzoną księżycem, i cień czło-wieka posuwający się po grzębłach spokojnych fal jak po lodzie.

— Strach mnie zdjął i uciekłem bez ślęci i bez ryb — opowiadał człowiek. — A gdy tam następnego dnia z rana wróciłem, ścieżka leżała na brzegu podarta na strzępy, i na moją duszę, że trzy karpie, które zlapałem, zabiliem i włożyłem do ślęci, przypłynęły do brzegu i kiwały wesoło ogonami jak gdyby wzywając mnie, abym poszedł za nimi; i mo-że byłbym to zrobił, ale nagle usłyszałem śmiech, tak dziwny dźwięk w sitowiu, że mi odeszła ochota, i znów wzięłem nogi za pas; powstał taki huk i loskot, a potem jakby płacz i narzekanie, że chyba ten cały Swarowski staw się poruszył; nie wędziłem nawet, jak długo uciekałem — co tam ta śmieszna głodomornia w porównaniu ze strachem i przerażeniem, jakie wtedy przeżyłem, a po-wiadam, tego cudu dokonał Żyd, mógłby mi za to dać głowę.

— Upiłeś się i wszystko to ci się śniło — rzekł pleban spod ślany. — Ja tu też miałem takie straszne sny. Kiedy byłem na swojej plebanii w Doudlebach, spałem zawsze jak zabity, a gdy mi się coś śniło, to widywałem drabinę Jakuba, po której szedłem w górę ku niebu. Ale Bóg się na mnie rozgniewał, nie wiem za co, i mścił się na mnie.

Zaledwie to powiedział, zastukały drewny ki, a ich właściciel zawołał plebana i panno-sze: wywiedli ich na świeże powietrze na dzie dziniec. Los ich został rozstrzygnięty. Plebana wykulił doudlebscy parafianie, mógł się więc udać na swoją spaloną plebanie. Zbyńka zaś pan Mikesz rycersko przeprosił i zapytał, czyby nie pojechał do jego syna na Czechanowy Hradek nad Szawę.

— Dopóki nie wiem, kim kto jest i z jakimi zamiarami do mnie jedzie, stosuję środki, jakie uważam za słusne — mówił pocie-gając swe wilcze ogony. — Jesteś synem Buchowca, słyszałem o tobie, twych usług mój syn dobrze użyje. Potrzebuję przede wszystkim ludzi uczelnych. Zresztą my, Ostrzedecy, jesteśmy dalekimi krewnymi Szuplirza, twój go stryja z Jiter. Jakżeż — dodał — ca-ła okolica, my wszyscy tutaj jesteśmy wła-ściwie spokrewnieni, z jednymi dalej, z in-nymi bliżej.

Pleban wstał na kamień i wielkim głosem poczał błogosławić pana Zula i cały jego ród za to, że zachował go przy życiu i że daje mu sposobność działania dalej dla dobra doudlebskich parafian.

Pan Mikesz śmiał się na całe gardło. To kiego plebana jeszcze nie wiedzil!

— Popatrz, nawet za gwałt niektórzy dzie-kują i błogosławią — mówił ocierając sobie łzę z policzka.

Pleban wkrótce odszedł z wysłańcem z Doudlebsk, przyniósł on pientadze, których żądał za wzięcia pan Mikesz; Zbyńkowi zaś przywieziono konia.

— Będzie jadł ze mną mój drogi krew-niak! — krzyknął na pacholka rycerz Zul.

Zbynek mrugał oczyma nie mogąc jeszcze przywyknąć do dziennego światła.

— Panie, ten człowiek w lochu — rzekł Zbynek do Mikesza — ma odwagę, którą można by wykorzystać.

— Skostnieje i zgnie — odpowiedział su-cho Zul. — Zarzął mi sześć owiec.

— Widać, że to jest jeszcze młodzik! — Mylił się i nie mówił mi już o tym. Wszedł na pierwsze piętro.

(Dalszy ciąg nastąpi)



— Sledzę w tym więzieniu już ponad mie-siąc! — krzyknął pleban. — Czyż zresztą wiem, jak długo? Czasem zdaje mi się, że sterczę tu już rok, jeśli nie dwa!

— I myślę, że już stąd nie wyjdiesz — powiedział na odchodem człowiek w drewniakach.

Zaledwie ucichł odgłos jego kroków, roz-legł się nowy huk i stuk, drzwi się na nowo otwały i do wnętrza piwnicznego pomieszcze-nia wrzucono człowieka; omal nie rozbił ślany i nie znalazł się z powrotem na wolności.

— Hej! Kto tu jest! — zawołał, gdy się podniósł. Macał koło siebie. — Boże, ani promienia światła!

— Przyzwyczaisz się — rzekł spod swojej ślany pleban. — Za miesiąc ujrzyś nawet mysz i odpędzisz ją, zanim ci zdoła odgryźć nos.

— Chwała Bogu, można tu więc wytrzy-mać. Jeśli pan Zul karmi podnóżnych, jest tu przyjemniej niż w głodomorni. Hola, kto tu jest, niech śpiewał